

Wtorek, 2 września 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — K. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Kurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 1 września.

Rozwiane mrzonki.

Prasa europejska zajmuje się wciąż jeszcze pobytom cesarza Wilhelma w Rosji. Ale dzisiejsze jej zapatrywania na wypadek ten różnią się pod niejednym względem wielce od zapatrywań pierwotnych, czemu jednakże dziwić się nie można. Z początku przywiązywano do podróży cesarza Wilhelma do Rosji jak najśmielsze nadzieje, wysnuwano z niej karkołomne kombinacje i każdemu nawet najdrobniejszemu zjawisku przypisywano niezwykłą wagę i doniosłość polityczną. Dzisiaj cała ta budowa sztucznie wzniesionych nadziei i śmiałych kombinacji rozpadła się powoli, niewzruszając wszelkie marzenia optymistów.

Zawdzięczać to głównie należy prasie rosyjskiej, która z właściwą sobie bezwzględnością w wieńca marzeń tych zrywa dziś liść po liściu. Podpada to tym więcej, ponieważ właśnie niektóre organa rosyjskie dały początek kombinacjom, jakie później powtarzała bezmyślnie lub z dobrą wiarą powiększa część prasy europejskiej. Być może, że owe dzienniki rosyjskie wywiódł w pole głosny ów artykuł „Hamburger Nachrichten“, przyobecnego organu ekskanclerza, który w sprzeczności z zasadami zewnętrzną polityki niemieckiej, radził poświęcić interesy Austrii przyjaźni z Rosją. Artykuł ów uważano ogólnie za ciąg dalszy poprzednich interwiewów Bismarckowskich, których rewelacje i niedyskrecje zdawały się być obliczone na zdyskredytowanie tendencji i zdolności nowego rządu. Toć ks. Bismarck starał się w zwierzeniach swych zawsze prawie przedstawić siebie jako szczerego przyjaciela Rosji, opowiadał nawet, że był przeciwnym podróży cesarza Wilhelma do Carogrodu, obawiając się, że podróż ta sprawi w Petersburgu niemiłe wrażenie. Te Bismarckowskie zwierzenia wywoływały bądź jak bądź pewne wątpliwości co do zamiarów i polityki rządu niemieckiego i rozbudziły fantazję niektórych dzienników rosyjskich, co znów nie pozostało bez wpływu na prasę niemiecko-austriacką. I tak pojawiały się głosy, które wręcz twierdziły, że Niemcy w daną chwilę zerwą przymierze z Austrią, że staną jawnie po stronie rosyjskiej i że w skutek tego zmuszą odosobnioną Austrią do zezwolenia na rozwiązanie kwestyi bałkańskiej stosownie do życzeń rosyjskich. Przypuszczenia te i nadzieje mnożyły się, przybierały coraz to nowe kształty i uzupelniając się wzajemnie, wkroczyły wreszcie wręcz w dziedzinę niemożliwości. Czegoż to się bowiem niektóre dzienniki o podróży cesarza do Peterhofu ostatecznie nie spodziewały? Więc nasamprzód, że przyjaźń niemiecko-austriacka conajmniej znacznie się osłabi, że cesarz Wilhelm wyrwie na gabinet wiedeński prasę w sprawie bułgarskiej, a dalej, że Niemcy stawiają pierwszy krok ku ogólnemu rozbrojeniu, że cesarz niemiecki zwoła kongres, który w pokojowy sposób załatwi wszystkie bieżące dyferencje polityczne i że wreszcie owocem kongresu tego będzie nierozdzielna przyjaźń Rosji i Niemiec.

To byłyby mniej więcej najważniejsze „kwiatki“ bujnej fantazji dziennikarskiej. Nie pomogły chłodne zapewnienia półurzędowego korespondenta petersburskiego wiedeńskiej „Politische Correspondenz“, nie pomogły oświadczenie hamburskiego organu, iż ów artykuł rusofilski był tylko „prywatnym płodem redakcyjnym“, nie pomogły ostrzeżenia rozważniejszych dzienników, lepiej obeznanych z właściwym stanem rzeczy, — raz rozbudzona fantazja siliła się dalej na coraz to nowe koncepcje.

Tymczasem cesarz Wilhelm wrócił do kraju, a równocześnie z powrotem jego zaczęły się pojawiać coraz częściej głosy, które zapewniały, że podróż jego do Rosji w obecnym położeniu politycznym najmniejszej nawet nie wywarła zmiany. Tak najprzód pojawiła się ni ztąd ni z owąd wiadomość, że cesarz Wilhelm wystosował był zaraz po ustąpieniu księcia Bismarcka 36 strony list do cesarza Francuska Józefa, w którym zapewnił go, że stosunek Niemiec do Austrii najmniejszej nawet przez to nie ulegnie zmianie. Teraz znów napotkać można, zwłaszcza w prasie niemieckiej głosy, które dziwne światło rzucają na przebieg i charakter odwiedzin cesarskich. Tak na przykład zaręcza wspomniany powyżej korespondent „Polit. Correspondenz“, że tegoroczna wi-

zyta cesarza Wilhelma w Peterhofie nie odznaczała się tą serdecznością, jaka cechowała wizytę cesarza w roku 1888. Wizyta tegoroczna posiadała, zdaniem korespondenta, charakter ceremonialno-konwencyonalny. Zdawało się nawet, że dwór rosyjski wystąpił namyślnie z tak świetnym szeregiem widowisk wojskowych by w widoczny sposób polityczną stronę wizyty na drugi plan usunąć. Równocześnie niemal donosi w wielu sprawach niezłe poinformowane biuro telegraficzne Herolda, iż w petersburskich kołach dworskich i finansowych panuje mniemanie, że manewry pod Narwą skrócono namyślnie z powodu pojawienia się pewnych nieporozumień. Co nieporozumienie to wywołało, trudno na razie dociec, lecz zdaje się, że poruszenie kwestyi bułgarskiej jest.

Korespondent londyńskiego „Standarda“ zapewnia, że zwłaszcza podczas ostatnich dni wizyty dostrzedz było można pewną sztynność i chłód wyrażny, który wiał z wszelkich uroczystości dworskich. Korespondent przypisuje to wypadkowi, jaki spotkał cesarza Wilhelma podczas manewrów. Otóż cesarz, który brał czynny udział w manewrach, dowodząc swym pułkiem wiborskim, miał wykonać na czele jego manewr, który się nie udał i wskutek którego cesarz dostał się do niewoli korpusu nieprzyjacielskiego. Nieprzyjemny wypadek ten miał według zapewnienia korespondenta „Standarda“ popsuć cesarzowi humor i skłonić go do jaknajrychlejszego opuszczenia Peterhofu.

Głosy te i tem podobne zdradzają, że rzeczywiście zajęcie musiało podczas tegorocznej bytności cesarza Wilhelma coś takiego, co wpłynęło ujemnie na przebieg wizyty. Co? to może na razie pozostać niewyjaśnionem. Prasa rosyjska wraca dzisiaj znów do dawnego tonu i stara się uspokoić zaniepokojoną nieco prasę francuską, iż wizyta cesarza Wilhelma żadnej nie pociągnie za sobą zmiany. „Mosk. Wiadomości“ ostrzegają nawet wręcz Francją, aby w danym razie nie pozwoliła się rządowi niemieckiemu wywieść w pole nawet najkorzystniejszemi propozycjami pokojowemi, gdyż propozycje takie miałyby tylko na celu osłabienie rosyjsko-francuskiej przyjaźni i porównanie dwóch tych naturalnych sprzymierzeńców, co by łatwo stało się mogło wyrokem zagłady dla Francji.

Tak więc nie się na razie nie zmienia. Nieufność wzajemna, która dotąd zakłócała pozorny spokój Europy i nadal niepokoić ją będzie. Sytuacja pozostała niepewną a po nad nią unosi się jako nowa zagadka świeże orzeczenie „Mosk. Wiadomości“, iż Rosya nie bierze na siebie odpowiedzialności za wypadki, jakie się podczas tegorocznej jesieni lub zimy wydarzyć mogą.

Telegramy.

Wiedeń, 30 sierpnia. „Fremdenblatt“ winażuje rządowi włoskiemu energii okazanej przez rozwiązanie stowarzyszeń, które nadużywając zapewnionej przez konstytucyjną wolności agitowały przeciwko państwu, dynastji i polityce zewnętrznej rządu. Rozwiązanie towarzystw rzeczonych wywrze bezwarunkowo dodatni wpływ na międzynarodowe stosunki Włoch i przysłuży się głównie zasadzie monarchicznej.

Paryż, 30 sierpnia. Kontyngens armji francuskiej, który w roku przyszłym zalogować będzie w Tonkinie, liczyć będzie 600 oficerów i 24000 żołnierzy. — W tutejszych kołach dyplomatycznych obiegają pogłoski, iż nuncjusz Rotelli mianowanym zostanie na najbliższym konsystorzu Kardynałem, i że dotychczasowe miejsce jego zajmie nuncjusz monachijski mgr. Agliardi.

Marsylia, 30 sierpnia. Rada generalna departamentu Bouches-du-Rhône wyraziła na wczorajszym posiedzeniu życzenie, aby rząd wypowiedział wszystkie traktaty handlowe, zajął się przeprowadzeniem radykalnej reformy systemu celnego i skuteczniejszą opieką otoczył różników i producentów wina. Dalej postanowiono wezwać rząd, aby obmyślił środki w celu uwolnienia Francji od stypulacji handlowych traktatu frankfurckiego.

Bruksela, 30 sierpnia. Pogłoski, iż Portugalia rozpoczęła z rządem państwa Congo układy co do krajów Lunda i Mnata Jamvo, potwierdzają się. Rząd państwa Congo zamierza podobno do rządu portugalskiego wystosować notę, która

zażąda przyspieszenia rozwiązania rzeczonych kwestyi spornych.

Rzym, 30 sierpnia. Wczoraj odbyła się w obozie pod Montichiari przed królem, królową i księciem następcą tronu wielka rewia obu zgromadzonych tamże korpusów. Zebrana licznie publiczność witała parę królewską z wielkim entuzjazmem. Przebieg rewii był świetnym.

Bilbao, 31 sierpnia. Królowa rejentka przybyła tu wczoraj z San Sebastian w towarzystwie prezesa ministrów p. Canovas de Castillo, powitana serdecznie przez całą ludność. Ztąd udała się do Portugalete, gdzie odbyło się uroczyste spuszczenie na morze nowobudowanego krzyżownika „Infanta Maria Teresa“.

Lizbona, 30 sierpnia. Król, który przed kilku dniami zajął się w połowianiu, zapadł był na febrę, czuje się dziś zdrowszym.

Petersburg, 30 sierpnia. Według urzędowego zawiadomienia otrzyma każdy z szefów sztabu okręgów wojskowych: wileńskiego, warszawskiego i kijowskiego, drugiego pomocnika.

Petersburg, 30 sierpnia. Ukaz carski podwyższa, z zastrzeżeniem późniejszej ogólnej rewizji taryfy celnej, cła od węgla, koksu i torfu, przywożonych do portów morza Czarnego i Azowskiego o 40 procent, a wszystkie inne cła o 20 procent. Podwyżka ta nie dotyczy się przedmiotów rzeczonych importowanych do Rosji przez porty morza Bałtyckiego lub drogą lądową przez granicę zachodnią. Rzeczono podwyższenie ma na celu zastósowanie cel pobieranych w zlocie do zmienionego kursu wekslowego.

Białogród (serbski), 30 sierpnia. „Agence de Belgrad“ donosi, że po powrocie ministra Vuicza z Wiednia, zapnowało w kołach rządowych mniemanie, iż rychłe zniesienie utrudnień handlowych na granicy austro-węgierskiej jest nietylko możliwem ale nawet prawdopodobnem.

Zofia, 30 sierpnia. Ministrowie Stambulow i Tonczew wrócili dzisiaj do Zofii. W podróży swęj po południowej Bułgarii doznawali wszędzie ze strony ludności jak najserdeczniejszego przyjęcia. — Minister wojny wyjeżdża w imieniu rządu do Siedmiogrodu, w celu powitania cesarza austriackiego, i wzięcia udziału w manewrach austriackich. — „La Bulgarie“ zamieściła z okazji rocznicy wstąpienia na tron sultana, portret jego, oraz dłuższy artykuł, w którym chwali jego mądrość i roztropną politykę, która połączyła ściśle Bułgarię z jej zwierzchnikiem. Z tej samej okazji złożył Stambulow dzisiaj agentowi tureckiemu wizyte.

Ateny, 30 sierpnia. Król wyjechał wraz z księciem Mikołajem drogą na Korynt i Wenecją do Berlina.

Nowy Jork, 30 sierpnia. Sekretarz stanu Blaine, wygłosił wczoraj w Waterville mowę w której oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru rozszerzenia granic swych przez aneksyjną sąsiednich krajów. Mogłoby się to tylko stać w takim razie, jeżeliby ludność krajów rzeczonych tego sobie wyraźnie życzyła. Amerykanie są zdaniem jego zupełnie zadowoleni rozmiarami kraju swego. — Konsul Stanów Zjednoczonych w San Salvadorze donosi, że pokój pomiędzy San Salvadorze a Guatimą został rzeczywiście zawartym. Pokój ten zapewnia republikę San Salvador zupełną niezależność.

Buenos Ayres, 31 sierpnia. Ludność jest wielce niezadowolona z powodu opozycji, stawianej przez t. z. Union Civica nowemu rządowi, który cieszy się zaufaniem ludności. Wojsko stało w ostatnich dniach, zwłaszcza w nocy pod bronią. Sytuacja polepsza się powoli.

Rzym, 1 września. Straszny cyklon nawiedził miejscowość Formo di Saldo i zburzył 4 domy, przyczem zginęło 18 osób.

*** Z Rzymu** odbieramy wiadomość, wyjaśniającą nam powody odrzucenia listy kandydatów na stolicę arcybiskupią. Jak się domyślaliśmy, powód do odrzucenia dała jedynie niechęć po części osobista p. ministra Gosslera, który, jak nam zapewniają, na wypadek przyjęcia listy przez ministerstwo stanu, stawiał **kwestyję gabinetową.**

Tem ostrożniej zatem przyjmować

należy wszelkie, zawsze z jednego tylko źródła inspirowane a jednostronno-tendencyjne wiadomości i zapewnienia o powodach odrzucenia pierwszej listy.

Mowa deput. Windthorsta na zakończenie walnego wieca koblenckiego.

(Ciąg dalszy.)

M. P.! Wiec katolicki w Koblencku ma przedewszystkiem ten charakter, że ze wszystkich ziem Niemiec przybyli tu mężowie, którzy z nami jedno myślą; od Alp aż do morza Północnego, i od Wogezów aż do zatoki kurońskiej przybyli tu mężowie.

Z zagranicy przybyła tu wielka liczba mężów, którzy pragną zobaczyć, co tutaj robimy i jak robimy, aby tak samo w swęj ojczyźnie robić mogli (Oklaski). Mogę przeto twierdzić, że to jest niemiecki wiec, ale w podanych przezemnie kierunkach jest on także międzynarodowy (Oklaski), a uznając ten charakter międzynarodowy podaję wiec w zamkniętych zebraniach rękę swoją Paryżowi do wspólnej pracy na polu naukowem. Przesłaliśmy pozdrowienie zebraniom katolickim, które niebawem odbyć się mają w Londynie i Ameryce — i tak tworzy się powoli coraz bardziej wielkie ogniwo pokojowego dążenia i tworzenia, które samo jedno zdolne będzie myśł pokój tak utwierdzić w sercach narodu, że ostatecznie będą mogły ustać zbrojenia, które wyczerpują wszystkie nasze siły i odwracają nas od szuk pokój i od pracy pokój (Oklaski). Każde zetknięcie się pokojowe, jakie następuje pomiędzy nami a narodami, przyczyni się do blagostawieństwa i pokój wszystkich. Mieszkanym w Niemczech i od nas zależy wiele w tym kierunku, a zadecyzyłem z wielkiem zadowoleniem, że i zwołanie międzynarodowego kongresu w kwestyi robotników, który do skutku doprowadził nasz cesarz, bezwątpienia było i będzie jeszcze w przyszłości dziełem wybitnej miłości pokój, wybitnego działania.

M. P.! Zebranie nasze podniosło także nadzwyczajnie swoje znaczenie przez to, że katolicy *wszystkich stanów* przybyli w wielkiej liczbie, księżęta, hrabiowie i baronowie i tak nadół przez wszystkie klasy aż do chłopów, my wszyscy pracujemy wspólnie w spokojnej pracy, w tych samych zamysłach i celach, czujemy się równouprawnionymi i przedstawiamy tutaj obraz braterstwa i równości, jak to jedynie w życiu narodów jest możliwem, i widzimy, że i na tem polu tylko *Kościół i Kościelna wspólnota* wyrównuje przeciwności! (Żywe oklaski). Jesteśmy tu narodem braci i wszyscy od góry aż do najniższego niech wiedzą, że w katolickim ludzie panuje tylko jedna myśl, wszystkim wspólna, to jest *miłość Kościoła*, której przeznaczeniem jest doprowadzić nas do Boga.

Oby ta myśl zgody i pokój, która tutaj tak pięknie jest wcielona, została przez wszystkich zupełnie pojęta. Podzielają ją niezawodnie także panie na galerji, gdyż one głównie powołane są na to, aby pośredniczyć w pokój. (Sęsiłość.) M. P.! ta weselość jest mi nieco podejrzana. (Ponowna weselość.) Ale sądzę jednak, że mam rację; bo jakkolwiek się tu i owdzie żywe słowo słyszeć dało, to jednak wewnątrz odczuwają panie potrzebę utrzymania pokój, a my nigdy nie zapomnimy, ile zawdzięczamy paniom w walce kulturnej, a i zkadina! Ten układ wszystkich stanów tutaj pod jednym dachem złączony, nakłada zawsze nadzwyczajne obowiązki i daje wszystkim do myślenia a moczarze powinni wiedzieć: *w Niemczech jest cały lud, który się mieni katolickim, w chatkach i w pałacach, zgodny jak jeden mąż; nie ruszajcie go!* (Żywe oklaski.)

M. P.! Praca tych dni pokazała nam, że wszystkie katolickie stowarzyszenia postąpiły znacznie naprzód. Musiałbym pójść za daleko, i potrzebowałbym za wiele na to czasu, gdybym tego dowiedzieć chciał we wszystkich kierunkach i co do wszystkich związków. W postępie leży wezwanie do dalszej pracy, gdyż zastój byłby cofaniem się a nasze stowarzyszenia nie mogą się cofać. Na dawniejszych zebraniach wyliczyłem poszczególne stowarzyszenia i rozbierałem je po kolei; z wymienionych co dopiero powodów nie czynię tego. Mogę tylko podnieść kilka punktów z rozpraw. I otóż

M. P. misye potrzebują w Niemczech jeszcze bardzo rozwoju i poparcia, jeżeli nas nie mają wyprzedzić o wiele inne narody i inne wyznania. (Wielka prawda!) Nasamprzód misye zewnętrzne! Dziś, gdy Niemcy pomnożyły swoją marynarkę, gdy posiadły zaeuropejskie wyspy i kraje, rozumie się same przez się, że odezwa do apostołów, aby szli i nauczali narody, powinna cisnąć się przedewszystkiem do uszu każdego katolika i powinniśmy koniecznie w nowych terytoriach poddanych opiece Niemiec starać się o silne działanie misyjne. *Związek afrykański*, o którym była mowa, rozszerzył się w sposób pocieszający; zgromadził on poważne środki. Te środki zostaną z pewnością wedle mądrego kierownictwa, jakiemu podlega, użyte na cele misyjne. Ale to jeszcze zawsze nie wystarcza; a na misye potrzeba nie tylko pieniędzy, lecz przedewszystkiem *misjonarzy*, a do kształcenia tychże brak nam w Niemczech chwilowo jeszcze dostatecznych instytucji. Jestto temat, o którym już w parlamencie kilkakrotnie mówiłem miałem sposobność, ale i tutaj mówię o tem, aby w całym narodzie katolickim zrozumiano jasno ten przedmiot, i aby z pośród ludu znalazły poparcie głosy, które się mają odzywać w Berlinie. (Oklaski.)

M. Panowie. Jeżeli bowiem w Berlinie tylko solo śpiewać będziemy i jeżeli za nami głośno i dobitnie chór się nie odezwie, natenczas nic nie uzyskamy. (Oklaski.) Pojedynczy człowiek zdobyć sobie w danym razie może szacunek, ale respektu przed nim mieć nie będą; respekt ten znajduje się zaś natychmiast, jeżeli po za plecami każdy z nas mieć będzie z dziesięć tysięcy innych.

M. P. spamiątajcie to sobie, i gdy wyślecie nas znów do Berlina, wtedy postarajcie się też o to, aby za każdym z nas stało więcej, niż dziesięć tysięcy. Jestem przekonany, iż tyle serc bije dla nas, ale to nie wystarcza. Przy każdej sposobności, na wszystkich zebraniach powinniście więc Panowie głośno i utwierdzenie oświadczyć, iż gdzieście się zupełnie na nasze zapatrywania, zasady i działalność naszą, zwłaszcza wtedy, gdy przeciwnicy nasi głoszą na wasze strony, że rozdzwaja nas niezgoda, iż niektórzy zerwali już zupełnie z nami, że Windthorst się starzeje i traci poczytelność, że stał się wygodnym i że pragnie twarde swe siedzenie wysłać miękka poduszką. (Weselość.) Że tak nie jest, zwłaszcza co do wygody, to, M. P., przekonaliscie się w tych dniach naocznie. (Oklaski.) M. P.! Jeżeli chcecie wiedzieć, kiedy właściwie wypada wam sądzić, iż żyjemy w najlepszej zgodzie i harmonii i wiemy, czego żądać należy, weźcie do ręki „Koelnische Ztg.“ Gdy w tój sławetnej gazecie znajdziecie zapewnienie, iż się centrum rozbija, iż zwalczamy się między sobą, wtedy możecie być przekonani, że spokoju i weselości naszój nic nie zakłóca. Mamy zresztą między sobą dosyć kolegów z nad pięknego Renn, którzy udzielają zawsze swęj weselości, swobody umysłu i odwagi nam, którzy z natury jesteśmy czarownikami i wskutek tego łatwiej moglibyśmy stracić odwagę! (Weselość.)

A więc, M. P.! raz jeszcze powtarzam, iż sprawa założenia instytucyj dla kształcenia i wychowywania misjonarzy jest bardzo ważną. To też z szczerem zadowoleniem donieść Wam mogę, iż odwiedziło mnie w tych dniach kilku panów, którzy sprawę założenia instytucyj takich szczegółowo ze mną omawiali. — Podobno pewien zakon zamierza instytucję taką założyć, a inni już przyłożyli rękę do dzieła lub lada chwilę je rozpoczną. Więc tylko usilnie proszę Panów mogę: *Wspierajcie dzielnych tych ludzi w ich zabiegach, mających na celu założenie rzeczonych instytucyj.* (Oklaski.) A następnie starajcie się o to, aby nie brakło im ludzi odpowiednich, którzyby się pragnęli poświęcić zawodowi misjonarskiemu. Toć rzeczą pożądaną jest, aby właśnie z łona naszego, z łona ludu niemieckiego, wyszło jak najwięcej misjonarzy, którzy już dla tego, że są Niemcami, znajdują troskliwą opiekę ze strony rządu i władz kolonialnych. Z tego więc głównie powodu powinniśmy się usilnie starać o to, aby właśnie niemiecka młodzież garnęła się jak najliczniej do rzeczonych instytucyj, i to nie tylko młodzież męzka, lecz i żeńska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Koblencya, 28 sierpnia.

Z innych rezolucyj uchwalonych na ostatnim walnym zebraniu zamkniętym wymienię tu przedewszystkiem rezolucję wyrażającą radość katolików niemieckich z powodu założenia uniwersytetu katolickiego w Fryburgu w Szwajcarii i zachęcającą młodzież niemiecką, której stosunki rodzinne i materialne na to pozwalają, aby jak najliczniej spieszyla tam dotąd, pod skrzydła prawdziwie katolickiej nauki.

Inna rezolucya wzywa katolików niemieckich, aby utworzyli komitet, któryby się zajął restauracją bocznej kaplicy katedry loretańskiej, przyznanej Niemcom. Rezolucya p. Rochowa, wyrażająca Ojcu św. podziękowanie za łaskawe przyjęcie pielgrzymów niemieckich w dniu 8 maja r. b. zawierającą ustęp następujący:

„Wśród ciężkich utrapien, w jakich żyjemy w ojczyźnie naszej, staramy się i walczymy głównie o to, aby Kościołowi katolickiemu w granicach Niemiec zapewnić jak największą swobodę i wolność. Wiara w wspaniałomyślność cesarza i stałość mężów, którym obronę praw Kościoła powierzyliśmy, a wreszcie jedność wszystkich katolików niemieckich pozwalają się spodziewać, że wreszcie odnośne życzenia i nadzieje nasze się spełnią.“

Rezolucya ks. prob. Klee proponuje, aby Józefowi Goerresowi wystawiono w rodzinnym mieście jego, a więc w Koblencji, pomnik, słusznie mu się należący, a pomnikiem najodpowiedniejszym byłby kościół pod wezwaniem św. Józefa, do którego by można następnie przenieść zwłoki Goerresa.

Rezolucya ks. dr. Schmitza wzywa katolików niemieckich do energicznej walki z socjalizmem, i to głównie za pomocą pism ulotnych, któreby robotnikom wyjaśniały całą zgubność tendencji socjalistycznych, a rezolucya ks. Dasbacha, przyjęta hucznymi oklaskami, wyraża uznanie ludu katolickiego dla frakcji centrum, zwłaszcza dla działalności jego w kwestyi socjalnej i wzywa lud niemiecki, by odnośne zabiegi stronnictwa centrum popierał wszelkimi siłami.

Trzy rezolucje stawione przez dr. Windthorsta a przyjęte jednogłośnie żądają przywrócenia lub zachowania wyznaniowego charakteru szkół ludowych, Kościołowi powinno przysługiwać prawo czuwania nad nauką religii oraz nad tem, aby książki używane do innych przedmiotów nie zawierały nic takiego, coby nie zgadzało się z zasadami nauki i wiary katolickiej.

Rezolucya końcowa wyraża wreszcie przekonanie, iż tylko wychowanie oparte na wyznaniowej podstawie może wydać dobre owoce, podczas gdy szkoły symulujące zakłócają pokój wyznaniowy i podkopują porządek społeczny. Wniosek Ojca Weissa z Fryburga, żąda założenia uniwersytetu katolickiego, lub co najmniej seminarium apologetycznego w jednym z przeważnie katolickich miast niemieckich, ewent. ustanowienia przy uniwersytetach profesorów prywatnych, którzyby wykładali te przedmioty naukowe w sposób zgodny z nauką katolicką, których wykład okazał się dla młodzieży w danym razie najpotrzebniejszym. Taby były mniej więcej główne rezolucje przyjęte na ostatnim zebraniu zamkniętym.

W końcu wspomnę tu jeszcze o owych pięciu tezach dla chlebowodawców uchwalonych na zebraniu związków „Arbeiterwohl.“ Otóż pierwsza z nich nakazuje chlebowodawcom, aby starali się poznać jaknajdokładniej usposobienie, potrzeby i życzenia robotników i to w danym razie za pomocą wydziałów robotniczych. Druga zaleca im, aby różnymi instytucjami dobroczynnymi starali się naprawić byt robotników a zwłaszcza, by starali się o dobre dla nich mieszkania. Trzecia żąda ustanowienia stałych wydziałów robotniczych, jako organów

pośredniczących; czwarta przestrzegania moralności wśród robotników i opieki nad młodzieżą, piąta, aby chlebowodawcy stykali się z robotnikami jak najczęściej osobiście, i ułatwiali władzom poznanie rzeczywistych zapatrywań i potrzeb robotników. Według tych powinni postępować wszyscy chlebowodawcy.

Jako miejsca najodpowiedniejsze na odbycie przyszłego wieca zaproponowano Ratzbonę i Gdańsk. Zebranie uchwalilo odbyć wiec przyszłoroczny w Gdańsku.

Zaludnienie Królestwa Polskiego w r. 1889.

W ciągu upłynionego roku, prawie we wszystkich guberniach Królestwa dokonano sprawdzenia ksiąg ludności i na podstawie otrzymanych rezultatów usunięto omyłki ze źródeł urzędowych, dotyczących zaludnienia kraju.

Dzięki tym pracom, podjętym, jak należy mniamać, z zarządzenia warszawskiego komitetu statystycznego, można obecnie podać wykaz zaludnienia Królestwa więcej dokładnie, aniżeli dawniej.

Podług tedy sprostowanych źródeł urzędowych, ogólna cyfra mieszkańców stałych Królestwa w dniu 1 stycznia r. b. dochodziła do 8,235,319 dusz obojga płci, z których figurowało w księgach ludności stałej:

gub. warszawskiej (łącznie z Warszawa)	1248734
„ piotrkowskiej	1003531
„ lubelskiej	985711
„ kaliskiej	863534
„ radomskiej	747210
„ kieleckiej	719165
„ siedleckiej	700301
„ plockiej	672442
„ suwalskiej	661768
„ łomżyńskiej	632923
Przyjąwszy te cyfry i wymiary przestrzeni Królestwa za podstawę do obrachunku gęstości zaludnienia, znajdziemy, iż przeciętnie zamieszkiwało:	
na 1-ęj mili kwadrat. d. wiorście	na 1-ęj kw. d. wiorście
gub. warszawskiej	4744 97
„ piotrkowskiej	4568 93
„ kaliskiej	4233 86
„ kieleckiej	3973 81
„ plockiej	3447 70
„ radomskiej	3373 69
„ lubelskiej	3264 67
„ suwalskiej	2940 60
„ łomżyńskiej	2919 60
„ siedleckiej	2724 56
w całym kraju	3604 74

Pomimo dochodzących od dawna z różnych krajów Europy narzekan na przedludnienie, dotychczas jeszcze nie wykryto, jaki stosunek powinien być utrzymany między przestrzenią ziemi i liczbą jej mieszkańców, ażeby ci mieli zabezpieczone środki do podtrzymania bytu; innymi słowy — jeszcze nie wytknięto granicy, od której zaczyna się przedludnienie.

W obec takiego braku, chcąc nadać poprzedzającym cyfrom choć przybliżoną wartość, należy porównać je z przeciętną gęstością zaludnienia innych krajów, podaną naprzykład w dziełach Kolba, lub Blocka. Z porównania, jeżeli pominiemy różnicę w latach przyjętych do obrachunku, wyniknie, iż obecnie Królestwo Polskie pod względem gęstości zaludnienia, ustępuje pierwszeństwa tylko Belgii, Saksonii, Holandyi, Anglii i Włochom, prawie dorównywa cesarstwu niemieckiemu i Francyi, a wyprzedza wszystkie pozostałe państwa europejskie.

Ogólne zaludnienie Królestwa Polskiego na początku roku bież. składało się z 4045425 dusz płci męskiej i 4,189,894 dusz płci żeńskiej, mianowicie:

Z a m i e s z k i w a ło:	mężczyzn	kobiet
gub. warszawskiej	608,854	639,880
„ piotrkowskiej	490,177	513,354
„ lubelskiej	484,180	501,561
„ kaliskiej	422,162	441,372
„ radomskiej	369,384	377,826

w gub. kieleckiej	353,719	365,446
„ siedleckiej	345,030	355,271
„ plockiej	330,619	341,823
„ suwalskiej	326,858	334,910
„ łomżyńskiej	314,442	318,481

We wszystkich tedy guberniach ludność płci żeńskiej miała liczebną przewagę nad ludnością płci męskiej, którą to przewagę ściślej uwydatniają następujące cyfry:

w gub.	na 1000 męz. czyn przy- padło kobiet	co stanowi % ludności żeńskiej
warszawskiej	1051,0	51,2
„ piotrkowskiej	1047,3	51,1
„ kaliskiej	1045,5	51,1
„ lubelskiej	1035,8	50,9
„ plockiej	1033,9	50,8
„ kieleckiej	1034,2	50,8
„ siedleckiej	1029,7	50,7
„ suwalskiej	1024,6	50,4
„ radomskiej	1022,9	50,6
„ łomżyńskiej	1012,8	50,3

Przyczyn przewagi elementu żeńskiego w zaludnieniu, jaką wykazuje statystyka wszystkich krajów europejskich, jedni dopatrują się w większej śmiertelności dzieci płci męskiej, inni w wojnach i emigracji, a jeszcze inni w niedokładnych obliczeniach, które niekiedy nie obejmują ludności męskiej, pozostającej w wojsku. W Królestwie Polskiem przewyżka liczby kobiet prawdopodobnie jest wynikiem działania wszystkich tych przyczyn potrosze, lecz ich skonstatowanie, jak i wykrycie natężenia każdej przyczyny, należy do zadań przyszłości; obecnie potrzebne do właściwego badania materiały jeszcze są niedostępne. W każdym razie zaznaczyć należy fakt, iż różnica między liczbą ludności męskiej i liczbą ludności żeńskiej w Królestwie Polskiem stopniowo się zmniejsza, co stwierdza obrachunek z kilku lat upłynionych, mianowicie: przeciętnie w całym Królestwie na 1000 mężczyzn przypadało kobiet:

w roku 1887	1043,6
„ 1888	1038,4
„ 1889	1035,7

Ogólna cyfra ludności stałej Królestwa Polskiego na początku r. b. obejmowała katolików 6,236,735, wyznawców religii prawosławnej łącznie z jej sektami) 389,563, protestantów 452,652 i żydów 1,154,861. Po zamianie na stosunki procentowe wypadnie, iż zaludnienie Królestwa Polskiego składało się z 75,7% katolików, 4,7% prawosławnych, 5,5% protestantów i 14,0% żydów. Oprócz tego zamieszkiwali w Królestwie Polskiem wyznawcy innych wyżej nie wymienionych religii, których ogólna liczba w stosunku do całkowitego zaludnienia nie przerosła 0,02%.

Przy szczegółowem rozpatrzeniu, liczba stałych mieszkańców wyznania prawosławnego w oddzielnie branych guberniach Królestwa Polskiego tak się przedstawiała:

Z a m i e s z k i w a ło:	Co stanowi % zaludnienia gubernii.
w gub. siedleckiej	151,818 21,8
„ lubelskiej	200,100 20,3
„ suwalskiej	21,526 3,3 ²
„ plockiej	3,377 0,5
„ warszawskiej	5,985 0,5
„ łomżyńskiej	1,635 0,3
„ piotrkowskiej	1,557 0,2
„ kaliskiej	1,197 0,1
„ radomskiej	687 0,1
„ kieleckiej	681 0,1

Zarejestrowanie mniej lub więcej dokładnej cyfry jednostek w metrykach tego lub owego wyznania pod względem narodowości tych jednostek niczego jeszcze nie dowodzi, gdyż narodowość, jak wiadomo, warunkuje się nie tylko jednością szczerpu i wiary, ale także jednością obyczajów, aspiracji i języka. Z tego po-

¹) Tak tu, jak następnie zaliczeni są Unicy do prawosławnych; nie omyliły się atoli, jeżeli przy najliczniej trzy czwarte rzekomej prawosławnej ludności zaliczamy do Unitów, resp. katolików.
²) W tych trzech guberniach zamieszkuje przeważnie Unicy.

woda, liczba osiadłych w granicach Królestwa tu przez rząd do kategorii prawosławnych zaliczonych lub do protestantów nie daje miary napływu do Królestwa żywiu moskiewsk. i germańskiego. Nadto nie należy zapominać, że wielu z przybywających do Królestwa Niemców wyznaje religiję rzymsko-katolicką; zaś wielu z osiadłych w kraju protestantów już od dawna zrosło się ze społeczeństwem, pośród którego zamieszkuje. Ścisłejsze pojęcie o rozlokowaniu się protestantów w odrębnych guberniach Królestwa dają następujące cyfry:

w gub.	Zamieszkiwało protestantów:	Co stanowi % zaludnienia gubernii.
w gub. piotrkowskiej	124028	12,4
„ kaliskiej	82613	9,6
„ plockiej	52502	7,8
„ warszawskiej	98999	7,2
„ suwalskiej	48242	6,5
„ lubelskiej	27108	2,8
„ siedleckiej	11941	1,7
„ radomskiej	10416	1,4
„ łomżyńskiej	7970	1,3
„ kieleckiej	2933	0,4

W żadnym z krajów europejskich, a nawet na całej kuli ziemskiej, nie spotykamy tak stosunkowo znacznej ilości żydów, jak w Królestwie. Statystyka wykazywała ilość żydów zamieszkałych we Francyi: w roku 1872 na 0,3%; w Prusach w roku 1871 na 1,3%; w Austrii w roku 1869 na 3,8%; w Anglii ogólna ilość żydów w roku 1871 nie przerosła 50,000; w Królestwie liczba stale zamieszkałych żydów na początku r. b., jak podaliśmy wyżej, dorównywała 14% ogólnego zaludnienia. Najliczniejszy też element napływowy przeniknął do wszystkich gubernii Królestwa w znacznej masie, a mianowicie:

w gub.	Zamieszkiwało żydów	Co stanowi % zaludnienia gubernii.
w gub. łomżyńskiej	109465	17,3
„ warszawskiej	215753	17,3
„ siedleckiej	118952	17,0
„ suwalskiej	105998	16,0
„ radomskiej	108548	14,5
„ lubelskiej	139675	14,2
„ piotrkowskiej	122530	12,2
„ kieleckiej	81815	11,4
„ plockiej	74767	11,1
„ kaliskiej	77358	9,0

Podług procentu ludności, wyznającej religiję rzymsko-katolicką, gubernie Królestwa Polskiego układały się w następującym szeregu:

w gub.	Zamieszkiwało katolików	Co stanowi % zaludnienia gubernii.
w gub. kieleckiej	633,730	88,1
„ radomskiej	627,559	84,0
„ kaliskiej	702,363	81,4
„ łomżyńskiej	513,853	81,2
„ plockiej	541,794	80,6
„ piotrkowskiej	755,416	75,3
„ warszawskiej	935,902	74,9
„ suwalskiej	490,769	74,2
„ lubelskiej	618,828	62,8
„ siedleckiej	416,521	59,5

Ludność samęj Warszawy w dniu 1 stycznia roku bieżącego dochodziła do 455,852 dusz obojga płci, z których figurowało w miejskich księgach ludności stałej tylko 246,945 dusz, czyli 54,2%, i ta tylko cyfra została przyjęta do obrachunku w poprzedzającym wykazie.

Liczba stałych mieszkańców Warszawy obejmowała 118,955 (to jest 48,2%) dusz płci męskiej i 127,990 (czyli 51,8%) dusz płci żeńskiej; zaś podług wyznanych dzielnic: na katolików 136,128 (55,1%); na prawosławnych 2677 (1,1%); na protestantów 8,386 (3,4%); żydów 99,711 (40,4%) i innych wyznaw 93 (około 0,05%).

ZIEMIE POLSKIE.

* Prof. Michał Bobrzyński, poseł na sejm i do rady państwa, został zamianowany wiceprezydentem galicyjskiej rady szkolnej krajowej.

— Z powodu zapowiedzianego urzędnie wzmocnienia siły wojskowej w Kró-

lestwie Polskiem, magistrat miasta Warszawy poszukuje od 1 października wielkich lokalów lub całych domów dla pomieszczenia wojska, którego przemarsz oczekiwany jest niebawem z głębi Rosyi. Obecnie według obliczeń urzędowych, Rosya posiada na granicach zachodnich 43 dywizye piechoty po 16 batalionów, 4 sekcji kozaków i 48 dział; 20 dywizyi polnych rezerwy po 16 batalionów, 4 sekcji kozaków i 24 dział; 5 dywizyi strzelców po 16 batalionów, 4 sekcji kozaków i 24 dział, wreszcie 18 dywizyi kawalerii. Po wystąpieniu garnizonów fortecznych, ogólna siła armii na zachodzie wyniesie 1092 batalionów, 716 szwadronów, 3042 dział, t. j. 1,100,000 piechoty i 107,000 kawalerii.

— Z Brodów piszą nam:

Wracąc z Równego, gdzie od wczoraj zaczęły już nadchodzić oddziały wojska, przeznaczonego do wielkich manewrów. Miasteczko wymyte, wyczyszczone, wybielone, wygląda świątecznie. Nawet żydzi czyszej wyglądają, a wszystko to wskutek kar sięgających do wysokości 100 rubli, nałożonych na tych, którzyby nie wybielili na nowo swojego domu. Manewra rozpoczyna się w przyszłą sobotę, to jest naszego 6 września a ich 25 sierpnia. Którego dnia car przybędzie, dotąd nie wiadomo. Z obawy przed nihilistycznym zamachem, cała podróż carska trzymana jest w wielkiej tajemnicy. Szlachta nasza chciała wyprawić obiad dla cara i zapytała gubernatora Ignatiewa, czy car przyjmie zaprosiny? Nadeszła odpowiedź, że car dziękuje, ale za-nadto będzie zajęty manewrami, aby być na obiedzie.

— „Nowoje Wremia“ pisze:

Departament obcych wyznań ministerium spraw wewnętrznych opracował projekt, dotyczący się zreformowania kontroli nad kościołami rzymsko-katolickimi i uregulowania praw przydującego w dorozce kościelnym oraz członków tegoż dozoru co do zarządzania funduszami kościelnymi i kontrolowania dochodów t. zw. *jura stolae*, których część idzie na rzecz duchowieństwa, część zaś na potrzeby kościoła itd.

NIEMCY.

* Berlin, 31 sierpnia. Czasopismo „Die Nation“ podaje w ostatnim zeszycie swym treść nieznaną dotąd broszury, którą tajny radca Hinzpeter ofiarował miłośnikowi cesarowi Wilhelmowi, gdy tenże opuścił gimnazjum kaselskie i udał się na studia uniwersyteckie do Bonn. Broszura ta zawiera życiorys księcia Filipa heskiego, zwanego przez historyków protestanckich „Wspaniałomyślnym.“ Na podstawie życiorysu tego starał się pan Hinzpeter wykazać wychowawcowi swemu, iż monarcha powinien wykonywać ściśle przysługujące sobie prawa i nie zapominać nigdy o ciężkości na nim obowiązku względem ludu i kraju.

— Poseł Abrany ogłasza teraz, iż z księciem Bismarckiem widział się i rozmawiał w parku otaczającym dwór w Schoenhausen, i że rozmowy z księciem trwały 15 minut. Ciekawa rzecz, co książę Bismarck na to odpowie.

— Major Wissmann wyjechał dzisiaj do Brukseli i Ostendy, dokąd zaprosił go król belgijski. Do Berlina wróci major Wissmann około 16 b. m.

— Dzisiaj ochrzcił ks. dziekan Beyer w mieszkaniu prywatnem młodego księcia Hohenzollern córcejkę jego w obecności cesarza, cesarzowej, rodziców dziecka, rumuńskiego księcia następcy tronu i innych członków rodziny królewskiej. Rodzicami chrzestnymi byli cesarz i cesarzowa.

— Minister wyznań i oświaty odpowiedział w tych dniach na petycję pewnej gminy o zapomogę na budowę nowej szkoły, aby gmina udała się do wydziału powiatowego, który może jej w danym razie zapomogę taką udzielić z funduszy otrzymanych na podstawie t. zw. „lex Huene.“

ROSYA.

* Od dziś poniedziałku wprowadzoną została podwyżka cła od wszystkich towarów zagranicznych, z wyjątkiem jedy-

(13) Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych

skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“)

Russka Myśl.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 199.)

Z akt do bulli dołączonych wynika, że w dniu 22 lipca (3 sierpnia) 1847, t. j. jednocześnie z zawarciem umowy, pełnomocnicy obu stron podpisali protokół, w którym między innymi wyrażono zgodę, aby w aktach omawiających skład każdego biskupstwa w cesarstwie wykazał też znajdujące się w jego granicach klasztory. Nadto pełnomocnicy rosyjscy oświadczyli, że nie myślą tańc tego, że rząd rosyjski wcale nie ma zamiaru zamykać klasztorów istniejących w cesarstwie, a w razie, gdyby tego okazała się konieczna potrzeba z powodu albo zbyt małej liczby zakonników, albo też z innego powodu, prawem kanonicznem usprawiedliwionem, rząd bez zezwolenia na to Stolicy św. zamykać klasztorów nie będzie.

Pomimo to rząd rosyjski nie krepując się tre-

ścią powyższego zobowiązania, zamykał stale klasztory w znacznej liczbie, tak, że od chwili zawarcia konkordatu do roku 1864 zamknięto w cesarstwie 46 klasztorów.

W skutek tego w roku 1856 Kardynał Antonelli zażądał wyjaśnień, na co komitet do spraw Kościoła rzymsko-katolickiego w Dzienniku swych uchwał z dnia 29 lutego, 8 i 14 marca 1856 postanowił odpowiedzieć, że środek ten odnoszący się do klasztorów nieetatowych, z góry na wymarcie zakonników skazanych, nie powinien mieć w oczach dworu rzymskiego charakteru ani politycznego, ani religijnego, i powinien być poczytany za skutek ograniczonych dochodów do dóbr duchowieństwa na skarb przesylnych, — i że dwór rzymski może być przekonany o nietykalności 50 klasztorów etatowych w cesarstwie.

W następstwie tej uchwały, w odpowiedzi wręczonej Kardynałowi Antonellemu przez posła rosyjskiego 23 lipca (4 sierpnia) 1856 zamieszczono powiódzenie, że rząd rosyjski zobowiązuje się zachować etat 50 klasztorów rzymsko-katolickich w cesarstwie.

Pomimo to w 8 lat po tej ostatniej obietnicy rząd rosyjski ani się pytał o dbając o pozwolenie Rzymu, zniósł wszystkie 50 etatowych klasztorów w cesarstwie i 200 w Królestwie.

Teraz, przypatrzwszy się czynom wspaniałomyślnego i dobrotliwego, jak się sam nazywał nam król, rządu rosyjskiego, czynom, które wobec tylu uręczonych obietnic spełnieniami być nie były powinny z pogwałceniem zobowiązań wobec Stolicy św. na siebie wziętych, łatwiej nam przyjdzie objąć, uchwycić, zrozumieć treść tytułu w wyrazach *Russka*

Myśl zawartą w dziedzinie spraw naszej wiary rzymskiej. — Artykuł ten dla niejednego może się zdawać za rozwlekły, wszakże, gdy się wspomni, że w dwóch tych wyrazach zawarte jest całe nasze życie, cały nasz byt, cała nasza przyszłość i nadzieja Rosyi, że nas zrobi „*Russkimi*“, będzie on zbyt jeszcze ogólnikowym i przedęgi o małowartość, niż o gadatliwość beztreściwą można mnie pomówić.

Sprawa to zbyt poważna, by ją krótko zbywać, by tylko na samęj chęci poskarzenia się na nasze cierpienia, na ukojeniu głębokiej boleści, na wywołaniu kilku ulotnych wykrzyków współczucia poprzestać; nie takie białe pobudki, ale chęć pomśzczenia prawdy przez zwolenników *Russkiej Myśli* przeinaczanej przez lat 116 naszej niewoli, wkłada mi pióro do ręki. Niech te słowa idą w świat i dają świadectwo prawdziwe, — niech idą i przekonają świat katolicki, że jeśli zbliża się nasz koniec ostateczny, to przynajmniej giniemy bez piętna hańby na czoło. Ale zarzuca mi przyjaciele moi najserdeczniejsi, że nie zastępuję na wiarę, bo zbyt czarno stan rzeczy podaje, że nie mają możności sprawdzenia wiarogodności dokumentów, na których wsparty skargę mam wytaczam. Boć takie zarzuty pijani żłością i nienawiścią już mi robili, zazdroszcząc ogólnego i jednomyślnego uznania, jakie dwa pierwsze tomy, gdzie tylko mowa polska brzmi, od Gdańska do Odessy, od Krakowa do Kijowa i jeszcze dalej, — sobie pozyskały, — li tylko dla swęj strasznej, nagiej prawdy. I tu majestat prawdy choćby najboleśniejszej łaskawość serc i umysłów dla znienawidzonego autora, za prawdę i dla prawdy cierpiącego i prześladowanego, pozyszcze. Kłamstwo, choćby nawet najszlachetniej-

sze, najskromniejszego nawet miejsca w tej książce nie zajmie, jak nie miało przystępu do poprzednich tomów. Uprowadzam tylko z góry, że w obrazie, jaki tu podam, nie obejmę wszystkich bolesnych epizodów Kościoła naszego w Polsce rosyjskiej. Zakres artykułu każe mi się trzymać ogólnych tylko rysów.

Od lat 25, jak pamięcią dojrzałą sięgnę, tyle ważnych i doniosłych zmian w dziejach naszego Kościoła zaszło, tyle wśród najbezwzględniejszego ucisku naczytało się pochwał na cześć ducha tolerancyjnego Rosyi i jej liberalnych a wspaniałomyślnych monarchów, a cały proces naszej zagłady tak zreszczenie prowadzony, że Rosyja wychodzi zeń czysta i niewinna jak gołąb! Chcesz dowodów, znajdziesz ich ogrom nie tylko w archiwach dyplomatycznych państwowych, ale roczniki dzienników i miesięczników rosyjskich od r. 1864 dostarczą ci ich, oprócz wydawnictw specjalnych na setki liczonych, całe stopy. — Prócz kłamstwa, oszczerstw i plan rzuconych na nasze duchowieństwo, prócz faktów wykrzywionych i obelżywych cieni rzuconych na Piusa IX lub Leona XIII, prawdy istotnej, bezwzględnej nie znajdziesz, — znajdziesz natomiast bez liku zapewnien o wielkiej miłości, poszanowaniu i tolerancji dla Kościoła naszego, o duchu tolerancji, który „przeszedł w krew rosyjskiego narodu.“

Aby dopełnić znaczenia i doniosłość *Russkiej Myśli</*

nie przędzy wszelkiego rodzaju, oraz herbaty; podwyżka ta wynosi 150% dotychczas obowiązującej opłaty celnej. Wywołana ona została podwyżką kursu rubla, przy której, naturalnie, obniżyła się nie tylko cena towaru zagranicznego, obliczana w rublach, ale obniżyła się zarazem i w równym stopniu cena złota na opłatę cła potrzebną.

— Turecki konsul generalny w Tyflisie zawiadomił telegraficznie tureckiego ambasadora przy dworze rosyjskim, Husni paszę, iż zupełnie bezzasadnym jest podana w rosyjskich dziennikach wiadomość, jakoby niedawno wybuchły w Armenii niepokoje, wśród których zabito wielu Armeńczyków w Musz.

— Towarzystwo inżynierów niemieckich przedstawiło rządowi rosyjskiemu projekt urządzenia drogi wodnej, któryby połączyła Europę zachodnią z Rosją za pomocą systemu Elba-Odra-Wisła-Dniestr. W obecnej chwili, jak zaznaczają „Pet. Wiadomości“, projekt ten został odrzucony, jako nie będący na czasie.

SERBIA.

* *Rozmowa z królem Milanem.* Korespondent „Koeln. Ztg.“ z Niszu podaje treść rozmowy z królem Milanem, który miał oświadczyć, że Serbia nie może się nigdy i nie dobruć od Rosji spodziewać. Niepodległa Serbia i wszystko niwelujące panslawizm, są przeciwnymi nie do pogodzenia, a Rosja nie może Serbii nie dać innego, oprócz panslawistycznej idei, której ostatnim wynikiem byłoby zaprzeczenie serbskiej idei. Dla tego narodowym obowiązkiem Serbii było przyłączyć się do polityki austriackiej. Austria, jako najbliższy, potężny sąsiad opanowała Serbię ekonomicznie i mogłaby ją, gdyby chciała, zniweczyć; ale mogłaby także, gdyby przystąpiła do rozwiązania kwestyi wschodniej, niesłychane korzyści przynieść Serbii, gdyby ta umiała pozyskać przyjaźń Austrii. Król Milan oświadczył, że na tych podstawkach prowadził on swoją politykę i z tych samych powodów nie chce, aby syn jego wychowany został na panslawistę, i pod żadnym warunkiem i nigdy nie dopuści królowej matki do wpływu na syna, gdyż uważa ją za nie innego, jak za agentkę panslawizmu, nieubłąganą swoją i kraju nieprzyjaciółką.

Korespondent „Koeln. Ztg.“ dodaje ze swej strony uwagę, że Serbia rzeczywiście znajduje się obecnie pod wpływem prądu rosyjskiego, a że tak jest, dowodzi tego wielki wpływ w Serbii Pasicza, który obecnie po raz wtóry w politycznej misji do Rosji się udawał, a w czasie swej pierwszej podróży przyjmowany był przez cara i odznaczony został jednym z najwyższych orderów.

SZWAJCARJA.

* *Berno, 31 sierpnia.* Z okolic położonych nad Renem, donoszą, iż wskutek bezustannych deszczów wezbrały tam rzeki i zalały kilka niższych położonych okolic. Wsie Koblach, Maeder, Altach, Lustenau i inne, ucierpiały najwięcej. Woda pokrywa także tor kolejowy pomiędzy St. Margarethen a Bregencją, wskutek czego ruch kolejowy został przerwany.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 1 września.

* *Doniesienia urzędowe.* Weterynarz Emil Fredrich w Żninie otrzymał posadę weterynarza powiatowego na powiat żniński, który dotychczas zawiadywał komisarycznie.

† *Zmarli:* wczoraj w Trzciance (dekanat czarnkowski) ksiądz proboszcz Gustaw Lidke, urodzony w roku 1832, wyświęcony na kapłana w r. 1859, instytuowany w roku 1865; w sobotę we Wronekch ksiądz Władysław Mulzoff, Reformant, gwardian tamtejszego klasztoru od roku 1872. Urodził się 1837 r., wyświęcony na kapłana w r. 1861. R. i. p. * *Po wakacjach sądowych,* które się kończą dnia 15 b. m., rozpoczęcie się w tutejszym sądzie ziemiankim piąta tegoroczna sesja sądów przysięgłych. Przewodniczącym mianowany został dyrektor sądu ziemiankiego Krome. W sesji tej toczyć się będzie także sprawa przeciwko czeladnikowi szwajcarskiemu Otworowskiemu z Biadek, oskarżonemu o zamordowanie swej żony, którą następnie wrzucił do Wierzboku.

* *Komendantura* pozwoliła na gruntach w pierwszym rejonie fortecznym ustawić stogi zboża, siano itp. i inspekta warzywno pod warunkiem, że do 1 maja 1891 r. usunięte będą. Nie potrzeba na ten czas wnieść o pozwolenie.

* *Trwoga nasza,* że miejsce cudowne i pielgrzymka Biechowo w powiecie Wrzesińskim przejdzie w ręce komisji kolonizacyjnej rozchwiała się. Na wniosek p. Łukomskiego i na starania aż do ministerium zwrócone, cofnęła komisja kontrakt sprzedaży, który p. Łukomski podpisał zgnębiony ciężką niemocą na łóżku. Radość nasza wielka. Bogu dzięki.

* *Żerków.* W dniu 28 z. m. odbyła się u nas majówka dzieci polsko-katolickich, która udała się świetnie. Nawet najstarsi ludzie nie pamiętają, iżby kiedykolwiek tak ochoczo i doskonale się bawiono, a nie tylko dzieci, lecz i starsi się bawili. W majówce tej wzięło także udział ewangelicy i żydzi, ostatni zaś łowali, że katolicy i do nich nie zgłosili się

po składki na majówkę, bo chętnie byłiby się ze swej strony przyczynili do uświetnienia tak pięknej zabawy. Tak więc żydzi okazali więcej życzliwości i poczucia obywatelskiego od niektórych naszych naprzykład od dr. N., który nie tylko, że gdy do niego przybyliśmy po składkę, odpowiedział, iż nie nie da, bo nie poczuwa się do obowiązku, nie mając własnych dzieci, płacić na cudze, ale odmawiając też podobno i innych od udziału w majówce. Tak naprzykład pewien obywatel, który przyobcał był dostarczyć bezpłatnie mleka, nie tylko tego nie uczynił, lecz nie zawiadomił nas nawet, że przyrzeczenie swe cofa. Ale obyło się i bez tego i dzieci miały w bród wszystkiego, dzięki składkom złożonym przez zacnych obywateli tutejszych. A składki te wpłynęły tak obficie, że pomimo licznych wydatków jeszcze kilka marek pozostało w kasie. Powracając do domu, palono ognie sztuczne, które wśród dźwięku naszej pięknej wywołały radość. Radość tę podzielił i starsi, chociaż zakłócała ją myśl, iż ludzie, którzy powinni w życiu publicznym przewodniczyć, pierwsi usuwają się od wypełniania obowiązków obywatelskich.

* *Emigranci niemieccy z Rosji,* o których przed kilku dniami pisaliśmy, przybyli — jak „Berliner Tageblatt“ donosi — do Żerzka, majątku przez komisję kolonizacyjną zakupionego. Towarzystwo to składa się z 5 rodzin — z 40 osób, w tym 30 dzieci. Całą drogę z Kaukazu przebyli na wózkach w ciągu 2 miesięcy i trafili — do majątku kolonizacyjnego, przeprowadzając ze sobą 22 konie i 2 żreboce.

* *Obrzycko.* Tutejsza szkoła uzupełniająca już nie istnieje, gdyż uczniowie nie chcą dobrowolnie do niej uczęszczać, a zmusić ich do tego nie można.

* *Zakupna koni do wojska,* specjalnie dla konnicy i artylerji, w wieku 5 do 8 lat, odbędzie się w naszym Księstwie w dniach: 9 października w Gnieźnie, dnia 11 października w Krotoszynie, dnia 15 października w Kościanie i dnia 16 października w Szamotułach. Komisja kupuje tylko dobre, odpowiednie konie, niezabedzone, i odbiera je zaraz, placąc gotówką za kwitem. Konie z błędami, przypadkowo zakupione, musi sprzedający napowrót odebrać, pieniądze zwrócić i kosztą ponieść.

* *Fizykiem powiatu odolanowskiego* mianowany został chirurg powiatu górskiego na Ślązku, dr. Pape.

* *Nakło.* Dwóch abiturjentów tutejszego gimnazjum otrzymało w piątek świadectwo dojrzałości. Egzaminowi przewodniczył dyrektor dr. Richter.

* *Inowrocław.* Zeszłej srody napadło dwóch drabów syna jednego z tutejszych piekarzy, powracającego z Parchaniami, gdzie był z pieczywem. Najprzód poturbowali napastnicy chłopaka, ścigali go z woza i wrzucili do przydrożnej wody; wydobywszy go następnie ztąd, powiesili go na bacie na drzewie, a zabrawszy mu całą gotówkę, umknęli. Gałąź, na której nieborak wisiał, zlamana się, tak, że chłopak spadł na ziemię, gdzie go dopiero nad ranem przechodzący ludzie znaleźli. Rany, jakie chłopakowi zadano, są niebezpieczne. Jednego z napastników, 18-letniego chłopaka, Stanisława Wróblewskiego z Parchaniami, już przyrzucono. Drugim ma być według zeznania tego, chłopak M. z Turzan. Wróblewski przyznał się do rabunku, dodając, że zrabowanymi pieniędzmi z M. się podzielił.

* *Brodnica.* Kilknastu wydalonych z Rosji Niemców osiedliło się w Zgnitłobłotach i Bobrowie, wsiach przez komisję kolonizacyjną zakupionych; przy kupnie stawiono im warunki wielce dogodne.

* *Warszawa.* Dyrekcji teatrów rządowych warszawskich przyznano 75,000 rubli bezwzględnej zapomogi dla pokrycia bieżących wydatków i niedoboru, powstałego ze zmniejszonych dochodów z przedstawień, wywołanego przeróbką Teatru Wielkiego. — Towarzystwo poznańskie przed wyjazdem do Radomia da jeszcze dwa pożegnalne przedstawienia t. j. w dniu jutrzejszym i w niedzielę w Promenadzie za rogatką belwederską. Odegraną będzie „Ulica Marszałkowska“ Szobera.

* *Lwów, 29 sierpnia.* Na Wolance, koło Borysławia, powstały w dniu dzisiejszym, skutkiem pęknięcia kotła parowego pożar spowodował wybuch gazów w kopalniach wosku ziemnego. Obliczają, że osmdziesięciu robotników zginęło.

* *Pożar Tokaju.* O pożarze węgierskiego miasta Tokaju donosi naoczny świadek przerażające szczegóły. Cała niższa połozona część miasta przedstawia straszny widok. Z 276 spalonych domów zaledwie 36 jest możliwych częściowo do użytku, 240 spłonęło do szczytu. Pozostały tylko nagie mury opalone i na pół zwalone ściany. Jednym słowem: „miasto zniszczone, a mieszkańcy zrujnowani“. 1100 rodzin pozostało bez dachu, setki nie mają pożywienia i cierpią głód. Również wiele osób utraciło życie podczas pożaru, w gruzach palących się domów dotychczas znaleziono dwa zwęglone trupy. Gdy główna ulica paliła się, ogień rozszerzał się z niesłychaną gwałtownością, a wiatr roznosił płonące głównie i zapalał budynki, tak że ratunek stał się niemożliwy. Ludzie opuszczali domy, mienie i uciekali po za miasto. Pomimo płynącej w pobliżu rzeki, brak wody był ogromny. Meble, ubrania, ozdoby, klejnoty, papiery wartościowe, weksle, wszystko stało się pastwą płomieni. Szkody nieobliczone. Dwie apteki spaliły się z całym urządzeniem i zapasami. Cała synagoga wewnątrz zniszczona. Ulice stoją opuszczone. Ludzie nie mają gdzie spocząć. Wielu leży na progach zniszczonych ogniem domów. Nędza ogromna i pomoc szybka konieczna. Minister spraw wewnętrznych posłał 1000 złr., żydzi z Ujehly przysłali 290 bochenków chleba.

* *Szkoły kucharskie w Anglii.* Taylerand mówił o Anglii, że ma pięćdziesiąt religij, lecz tylko jeden sposób przyprawiania sosów. Od tego czasu kuchnia angielska uległa zmianie. Mieszkańcy Albionu usiłują urozmaicić sztukę kulinarną i w ogóle kładą na nią wielki nacisk. Jest tam wiele szkół, założonych z inicjatywy i funduszy prywatnych, gdzie dziewczęta uczą się gotować i przyrządzać rozmaite potrawy. Najslawniejszą jest szkoła państwa Marschall, przy Mortimer Street w Londynie, która wydaje rok rocznie z jakie tysiąc „patentów“ swoim uczniom i uczennicom. Ma ona przedewszystkiem na celu stwarzanie wykwalifikowanych kucharzy i kucharek dla bogatych i arystokratycznych domów, Ci, którzy zdobywają zadawalające świadectwa z obcych studiów, znajdują z łatwością posady na 75 do 100 funtów szterlingów. Nadto na kursa państwa Marschall uczęszczają panie i panny, należące do wielkiego świata, które pragną nadać urok kółku rodzinnemu i oderwać mężów swych i braci od klubów. Pani Marschall jest ładną i młodą, najwyższą trzydziestoletnią kobietką, bardzo dystygowaną i elegancką. Dla udoskonalenia się w kunszcie kucharskim terminowała ona pod okiem pierwszych szefów Paryża i Londynu. Od czasu do czasu udaje się na prowincję dla wygłaszania prelekcji o sztuce kulinarniej. Zwykła wówczas ozdabiać swoją szyję brylantowym naszyjnikiem, który otrzymała w darze od uczennic. Po za szkoła państwa Marschall istnieje w Londynie jeszcze kilka innych. Pomiedzy innymi szkoła sztuki kucharzkiej przy South Kensington, która obrała sobie za zadanie uczyć gotować oszczędnie i smacznie. Rząd opłaca profesorów tej szkoły, aby od czasu do czasu robili wydeczki do Aldershot i Wolwich, celem wykładania swej sztuki kucharskiej wojskowym, zwłaszcza tym, którzy sprawują swe funkcje przy szpitalach. Przed dwoma laty otwartą została subskrypcja dla stworzenia rodzaju instytutu gastronomicznego. Lady Burdett Coutts, znana ze swej ekscentrycznej wspaniałomyślności, zgromadziła przy tej okazji w pałacu swoim przy Piccadilly wszystkich tych, którzy gotowi byli przyczynić się do tej kracji narodowej. Zebrani zawotowali świetny program. Miano wnieść budynek, zastósowany do wykładów praktycznych przy Buckingham Palace Road, tuż obok pałacu królowej. Dla znzytkowania potraw, sporządzonych przez uczniów, przy szkole miała być otwarta restauracja. — Te wszystkie projekty nie zostały jeszcze urzeczywistnione; tymczasem inne, mniej wspaniałe zakłady rozwijają się i wydają owoce. W przeciągu ostatnich lat 15, ze szkoły pp. Marschall wyszło dziesięć tysięcy wykwalifikowanych kucharzy i kucharek; ze szkoły zaś przy South Kensington nie mniej, jak trzydzieści pięć tysięcy.

* *Z tajemnic życia.* Pewna zamożna rodzina mieszczańska wyjechała z Wiednia na letnie miesiące do Styrii. W miejscowości wybranej gościła właśnie trupa komedyantów tak nędzna, że budziła powszechne współczucie i powodowała bawiarce we wsi osoby do ofiar dobroczynnych. Stara kobieta oddziennie nosiła gościom afiszę, a gdy przybyła do żony fabrykanta wiedeńskiego, otrzymała zawsze obiad i trochę monety. Żona bowiem fabrykanta jest córką aktorki, nie widziała wszakże matki nigdy w życiu, bo ją krewini wzięli zaraz o wychowanie. Ostatnie podobna się bogatemu przemysłowcowi i żyje z nim dotąd w najszczęśliwszym małżeństwie. Widok nędzy komedyantów przypomniał p. N. matkę i myślała, czy też i ona tak smutnego nie doznała losu. Pewnego dnia nie przyszła do niej kobiecina z afiszami. Umarła i sprawiono jej składkowi pogrzeb. Także i do p. N. przybyli komedyanci z kolektą, a przy tej sposobności dowiedziała się, że zmarła pozostawiła list oznajmiający, iż posiada córkę Ludwikę, którą krewini zaraz po narodzeniu zabrali na wychowanie. Zmarła nigdy do niej się nie zbliżyła, gdyż nie chciała jako matki komedyantka przez swoje odwieczny kompromitować rodziny wiedeńskiej. Żona fabrykanta na wiadomość o tym rozplakała się rzewnie i podążyła za trumną matki swojej. Sprawila jej pogrzeb okazalszy, niż zamierzano i pochowała. A zmarła pewnie nie wiedziała, że jałmużnę jej we wsi stryjskiej podawała dłoń córki.

* *Połączenie Europy z Azją* przez most pragnie uskutecznić założony właśnie w Paryżu syndykat i udał się już w tym celu o pozwolenie do rządu tureckiego. Naturalnie, że most nie może być zbudowany pod Carogrodem, a to z powodu, że Bosfor tam przy swoim ujściu do morza Marmara jest za szeroki. Most ma powstać właśnie na najwęższym miejscu, gdzie na europejskim brzegu wznoszą się wspaniałe ruiny starego zamku Rumeli Hissar. Na tym miejscu cieśnina ma szerokości 780 metrów, zatem o mało więcej, aniżeli Ren pod Kolonią. Żegluga okrętowa, która na Bosforze bardzo jest ożywiona, nie nie utraci przez budowę mostu, który tak będzie stawiany, że największe parowce morskie pod nim przejeżdżać zdołają.

* *Kalendarz.* Jutro we wtorek dnia 2go września św. Stefana króla.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 12. Zachód o godzinie 6 minut 46.

Wiednia, 26 sierpnia.

O wynikach transakcji na tegorocznym (XVIII) międzynarodowym targu zbożowym w Wiedniu ogłoszono następujące urzędowe sprawozdanie:

Tegoroczny międzynarodowy targ zbożowy cieszył się poważną liczbą uczestników, tak z m. narchii, jak i zagranicznych. Jeśli mimo to interes zawarto bardzo mało, z wyjątkiem jedynie co do jęczmienia, gdzie transakcyi było sporo, to fakt ten należy przypisać, iż na Zachodzie, gdzie były dotychczas zawsze bardzo znaczne punkta zbytu, w tym roku żniwa wypadły po największej części dobrze i nie okazała się nagła potrzeba naszego zboża na targach zagranicznych. Nadto spadek waluty spowodował znaczne podniesienie cen naszego zboża dla zagranicy, a do tego jeszcze przyczyniła się okoliczność, że węgierscy producenci i kupcy do żadnych ustępstw nakłonili się nie dali.

Szczegółowa transakcyja na targu tak się przedstawiała: Pszenicy na eksport sprzedano bardzo mało. Gros całej tej ilości, która była przedmiotem transakcyi, t. j. około 120,000 do 130,000 centnarów metr. przypada na konsumcyę wewnętrzną, mianowicie na Czechię. Sprzedano głównie i przeważnie pszenicę węgierską, a mianowicie: z okolic nadoiszańskich, z Banatu i Słowenii, tudzież z okolic wzdłuż kolei Południowej. Z dawniejszych zapasów sprzedano tylko 22,000 centn. metr. Na zagranicę, a mianowicie na Szwajcaryę, Saksonię i Niemcy Południowe przypada zaledwie trzecia część ogólnej liczby transakcyi. W obrocie transito sprzedano nadto kilka okrętów zboża z Serbii na Zachód. Ceny w pierwszym dniu były prawie takie same, jak na poprzedniej, zwykłej giełdzie sobotniej notowane; drugiego dnia zaś, wskutek młdych sprawozdań z Ameryki, spadły prawie o 10 ct. na centnarze metr. — Transakcyje żyta były bardzo słabe; wogóle sprzedano 25,006 centn. metr. na konsumcyę do Czech, Morawy i Wiednia. Ceny utrzymywały się dość stale. — Jęczmień, jak już wspomniano, miał popyt zupełnie zadowalniający. W obu dniach sprzedano 250,000 centnarów metr. przeważnie na eksport, po cenach za lepsze gatunki starych, podczas gdy przy dobrych, lecz mniej wybrednych gatunkach, sprzedający musieli o niewiele, bo o 10 ct. cenę centnara obniżyć. Przy lichszych gatunkach opuszczano 15 do 20 ct. z ceny. Sprzedawano przedewszystkiem plon węgierski, mniej morawski, a to z powodu, że na Morawie nie ukończono jeszcze zupełnie młocki, a także i dla tego, że gatunki nie odpowiadały kupującym tak, jak gatunki węgierskie. — Owsa po cenach dość ustalonych sprzedano 25,000 centnarów metr. z Czech, z tego niektóre znaczniejsze partycje z Czech do Szwajcaryi. — Kukurudzy sprzedano 30,000 centnarów metr. — Co do nasion olejnych, transakcyje odbywały się bardzo miernie, jakkolwiek po cenach dość ustalonych. Godnym zaznaczenia jest, że znaczniejszą partycję parę wagonów nasienia rytmusowego z Węgier, sprzedano do Francji po cenie 19⁹/₁₀ fr.

(K) *Poznań, 1 września.* — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pogoda. Żyto bez handlu. Okowita: słabo. Cena wypowiadz. — Wypowiadziano w mies. (bez beczki) tow. opod. 60-za 59,20 pl., 7-za 69,20, wrzesień 50-za 59,20 70-za 89,20 m. — Wyprawiano (z beczką) 30,000⁹/₁₀ Tralles. Wypowiadziano —, — litrów. Cena wypowiadziana —, — m. w intercyj. bez beczki 60-za 69,20 m., 70-za 89,20 m., lipiec —, — m., wrzesień 50-za —, —, 70-za —, — m. —

Poznań, 1 września. — Ceny maki. Pszena 97,50 rżana 93,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu
d. 1 września 1890.

	piękny	średni	pośledni
Pszenica . . . 100 kilg.	19	18	18
Żyto „ nowe . . .	15	15	14
Jęczmień	15	13	10
Owies	13	12	10
Groch wrzący	—	—	—
„ na paszę	—	—	—
Kartofle	3	80	3
Rzepak	—	—	—
Rzepak	—	—	—
Lubin żółty	—	—	—
„ niebieski	—	—	—

Wiadomości literackie i artystyczne.

Nadesłano do Redakcyi Kurjera:
Zeitschrift für histor. Gesell. für die Prov. Posen. V Jahrgang. III Heft. Posen, 1890. (1. Paulus Gericus, deutscher Prediger anguburgischer Confession in Posen. Von Superint. Kleinwächter; 2. Die Prov. Posen als Schauplatz des 7-jährigen Krieges von Archiv-Assistent Dr. Fr. Schwarz).

* *Poradnika Gospodarskiego,* pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wiel-

kiem Księstwie Poznańskim wyszedł nr. 9 i zawiera: Wzducie u bydła, z podaniem kilku szybko działających środków przeciw niemu. — Ważniejsze prace w sadzie i ogrodzie warzywnym w miesiącu wrześniu. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Sprostowanie. — Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy, i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiej centralnej targowicy z dnia 25 sierpnia 1890). — Kurs rubla i guldena austriackiego. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 31 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUZI.
Naganowski z żoną z Londynu, Dąbski z żoną z Królestwa Polskiego, hr. Tyszkiewicz z Siedlec, Wadziński ze Stanisławowa, Domaszewski ze Stanisławowa, Jelłowski z Paryża, Złotnicki z Paryża, ks. proboszcz Nowak ze Żonia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Hr. Kwieciński z żoną z Oporowa, Niemowski z Jedla, Majewski z Kobyła, dr. Kuener z Prus Zachodnich, Koczorowski z Hanoweru, Smolicki ze Sremu, Kleber z żoną z Warszawy, Degórski z żoną z Wągrowca, Głębocki z bratem z Psarzkowa, Biedermann z Wrocławia.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowej, przyjmują z podjęciem stare płótno którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecęcym. Liczba dziełatek opatrujących w szpitaliku ciągle się wzmagają.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej, Poznań.

Muzeum Towarzystwa Przyjaółt Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 rżana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wiednia, 26 sierpnia.

O wynikach transakcji na tegorocznym (XVIII) międzynarodowym targu zbożowym w Wiedniu ogłoszono następujące urzędowe sprawozdanie:

Tegoroczny międzynarodowy targ zbożowy cieszył się poważną liczbą uczestników, tak z m. narchii, jak i zagranicznych. Jeśli mimo to interes zawarto bardzo mało, z wyjątkiem jedynie co do jęczmienia, gdzie transakcyi było sporo, to fakt ten należy przypisać, iż na Zachodzie, gdzie były dotychczas zawsze bardzo znaczne punkta zbytu, w tym roku żniwa wypadły po największej części dobrze i nie okazała się nagła potrzeba naszego zboża na targach zagranicznych. Nadto spadek waluty spowodował znaczne podniesienie cen naszego zboża dla zagranicy, a do tego jeszcze przyczyniła się okoliczność, że węgierscy producenci i kupcy do żadnych ustępstw nakłonili się nie dali.

Szczegółowa transakcyja na targu tak się przedstawiała: Pszenicy na eksport sprzedano bardzo mało. Gros całej tej ilości, która była przedmiotem transakcyi, t. j. około 120,000 do 130,000 centnarów metr. przypada na konsumcyę wewnętrzną, mianowicie na Czechię. Sprzedano głównie i przeważnie pszenicę węgierską, a mianowicie: z okolic nadoiszańskich, z Banatu i Słowenii, tudzież z okolic wzdłuż kolei Południowej. Z dawniejszych zapasów sprzedano tylko 22,000 centn. metr. Na zagranicę, a mianowicie na Szwajcaryę, Saksonię i Niemcy Południowe przypada zaledwie trzecia część ogólnej liczby transakcyi. W obrocie transito sprzedano nadto kilka okrętów zboża z Serbii na Zachód. Ceny w pierwszym dniu były prawie takie same, jak na poprzedniej, zwykłej giełdzie sobotniej notowane; drugiego dnia zaś, wskutek młdych sprawozdań z Ameryki, spadły prawie o 10 ct. na centnarze metr. — Transakcyje żyta były bardzo słabe; wogóle sprzedano 25,006 centn. metr. na konsumcyę do Czech, Morawy i Wiednia. Ceny utrzymywały się dość stale. — Jęczmień, jak już wspomniano, miał popyt zupełnie zadowalniający. W obu dniach sprzedano 250,000 centnarów metr. przeważnie na eksport, po cenach za lepsze gatunki starych, podczas gdy przy dobrych, lecz mniej wybrednych gatunkach, sprzedający musieli o niewiele, bo o 10 ct. cenę centnara obniżyć. Przy lichszych gatunkach opuszczano 15 do 20 ct. z ceny. Sprzedawano przedewszystkiem plon węgierski, mniej morawski, a to z powodu, że na Morawie nie ukończono jeszcze zupełnie młocki, a także i dla tego, że gatunki nie odpowiadały kupującym tak, jak gatunki węgierskie. — Owsa po cenach dość ustalonych sprzedano 25,000 centnarów metr. z Czech, z tego niektóre znaczniejsze partycje z Czech do Szwajcaryi. — Kukurudzy sprzedano 30,000 centnarów metr. — Co do nasion olejnych, transakcyje odbywały się bardzo miernie, jakkolwiek po cenach dość ustalonych. Godnym zaznaczenia jest, że znaczniejszą partycję parę wagonów nasienia rytmusowego z Węgier, sprzedano do Francji po cenie 19⁹/₁₀ fr.

(K) *Poznań, 1 września.* — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pogoda. Żyto bez handlu. Okowita: słabo. Cena wypowiadz. — Wypowiadziano w mies. (bez beczki) tow. opod. 60-za 59,20 pl., 7-za 69,20, wrzesień 50-za 59,20 70-za 89,20 m. — Wyprawiano (z beczką) 30,000⁹/₁₀ Tralles. Wypowiadziano —, — litrów. Cena wypowiadziana —, — m. w intercyj. bez beczki 60-za 69,20 m., 70-za 89,20 m., lipiec —, — m., wrzesień 50-za —, —, 70-za —, — m. —

Ceny targ. w Poznaniu
d. 1 września 1890.

	piękny	średni	pośledni
Pszenica . . . 100 kilg.	19	18	18
Żyto „ nowe . . .	15	15	14
Jęczmień	15	13	10
Owies	13	12	10
Groch wrzący	—	—	—
„ na paszę	—	—	—
Kartofle	3	80	3
Rzepak	—	—	—
Rzepak	—	—	—
Lubin żółty	—	—	—
„ niebieski	—	—	—

(Nadesłano.)

W roku 1881 założone przez profesora **Xawerego Szarwenkę** konserwatorium muzyczne z roku na rok zdobywa sobie większe powodzenie i należy do jednej z tych nielicznych instytucji artystycznych, których sława rozchodzi się po całym świecie. Świadczy o tem wymownie niesłychany kontyngens uczeni i uczniowie wszelkich narodowości, pomiędzy którymi Amerykanie i Anglicy przeważnie z upodobaniem odbywają swe studia w konserwatorium profesora Szarwenki. Oprócz tychże zwiędza też samą szkołę artystyczną znaczna liczba Polaków i Polek niepospolitym odznaczając się talentem. Wiele z pomiędzy tych ostatnich zdolnych jest koncertować publicznie, tak n. p. panna Anna Suszczyńska z Poznania, która w towarzystwie swego znakomitego nauczyciela, profesora Xawerego Szarwenki, w przyszłym sezonie wystąpi publicznie w Poznaniu i zda świadectwo z osiągniętych w konserwatorium wiadomości. Organizacya tegoż konserwatorium jest pod każdym względem doskonałą. Profesor Szarwenka utworzył zastęp nauczycieli i nauczycielek mogących odpowiedzieć najwybredniejszym wymaganiom. Tak samo znakomity wirtuoz znajduje tu sobie mistrza, jako i początkujący uczeń w urzędzonej na ten cel elementarnej szkole, gdzie udzielają lekcyi muzyki wykształcone przez profesora Szarwenkę nauczycielki. Ztąd pochodzi owe dokładne przeprowadzenie metody począwszy od najniższego stopnia t. j. od elementarnej nauki, aż do najwyższego t. j. do artystycznego wykończenia, co skutkiem surowego nadzoru, nigdy chybiłoby być nie może. Bódcem do pracy i nauką co do oddania sztuki są co tydzień odbywające się „wieczory muzyczne“, które ściągają liczną i dystygowaną publiczność, dając uczniom i uczennicom sposobność słyszenia dobrej muzyki i osobistego wystąpienia. Wówczas nie rzadko się zdarza, że sam mistrz siada do fortepianu i cudowną grą swą czaruje słuchaczy. Oprócz szkoły fortepianu, która jako taka, pierwsze zajmuje tu miejsce, bywa także udzielany śpiew pod kierownictwem znakomitego profesora **Ferdynanda Siebera**, również gra na skrzypkach przez znanego wirtuosa i koncertmistrza **Fryca Strussa**, podczas gdy teorię wyklada wielce utalentowany rozgłosnej sławy kompozytor **Filip Szarwenka**, brat dyrektora konserwatorium. Także w innych muzycznych gałęziach znajdzie tu każdy odpowiedniego nauczyciela, których szkoła ta posiada w liczbie 32, tak, że konserwatorium profesora **Xawerego Szarwenki**, do którego w sezonie zimowym 89/90 uczęszczało 473 uczniów i uczennic, słusznie zasługuje na nazwę jednego z pierwszych instytutów muzycznych, gdzie każdy chcący poświęcić się muzyce, bądź to dla przyjemności, bądź dla zawodu, znajdzie dokładne i gruntowne wykształcenie, oraz prawdziwą przyjemność i nagrodę swej pracy.

Uwaga dla pałogoh! Kto pragnie palić dobre papietosi i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie.

Amatorzy i zwawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 30 sierpnia 1890. (Kursa końcowa.)

	Kurs z dnia	30	29
Pezenlosa wyżej.			
na sierpień	209	—	200
na wrzesień-październik	190	—	187
Żyto wyżej.			
na sierpień	173	25	173
na wrzesień-październik	168	25	165
Olej rzep. stałej.			
na sierpień	61	70	61
na wrzesień-październik	60	10	59
Okowita stałej.			
eksportowa	40	50	40
na sierpień-wrzesień	40	20	39
na wrzesień-październik	39	50	38
na październik-listopad	36	70	37
na listopad-grudzień	36	80	36
spółczywa	—	—	—
Owies			



Dzisiaj w sobotę dnia 30 sierpnia o godzinie 4-tę po południu został się z tym światem, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami śś., po 5-ciu miesięcznych bolesnych cierpieniach, w 53 roku życia,

ks. Władysław Mulzoff,
gwardyan klasztoru wronieckiego.

Eksportacya zwłok do kościoła klasztornego odbędzie się we wtorek dnia 2-go września o godzinie 5-tę po południu. Nabożeństwo zaś żałobne i spuszczenie zwłok do grobu nazajutrz w środę o godzinie 10-tę rano. (364)

Wronki, dnia 30 sierpnia 1890.

Ks. Szramkowski.



Dnia 31 sierpnia zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p.

ks. Gustaw Lüdke,
proboszcz w Trzciance.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 4 b. m. Wszystkich znawczych prosi o modlitwę a Szanownych Kónfratrów o pobożne memento w smutku pograżony brat (365)

Ks. Falkenberg,
prob. w Skrzetuszu.

Trzcianka, dnia 31 sierpnia 1890.



Dnia 31 sierpnia rozstała się z tym światem po krótkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najdroższa siostra śp.

Bronisława Grabowska.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 2 b. m. o godzinie 5 po południu. (369)

W smutku pograżone
siostry.

Bydgoszcz, dnia 1 września 1890.

Konserwatorium muzyczne i seminaryum

w Berlinie W. Poczdamska ulica nr. 31a.

Dyrektor **Profesor Ksawery Szarwenka**
król. ces. nadworny pianista.

Zimowy sezon rozpoczyna się 1 października. Zamówienia nowych uczni i uczennic przyjmują się listownie lub osobiście codziennie od 4-5 po południu, z wyjątkiem dni świątecznych. Prospekt udziela się bezpłatnie i tak samo można je nabyć w każdym składzie nut i w konserwatorium. (366)

Dyrektor

Profesor Ksawery Szarwenka.

Originalne uniwersalne



Najnowsze patentowane
drylowniki

z samodzielnym regulowaniem pudelka z siewem
Siewniki szerokokorzynne systemu toruńskiego i patentu Ber-
mana.

Potrząsacze do sztucznych nawozów patentu Schloera i Hampla.
Młockarnie, lokomobile i mance. (302)

Tryery, młynki i wialnie.

Inne narzędzia rolnicze polecamy natychmiast ze składu

Bracia Lesser,

Poznan, M. Rycerska ul. nr. 4.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin, jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeriach, u chirurgów itp., również na prowincji; specjalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stępczńskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Stauda, król. chirurg J. K. Mościł Wilhelma I. H. Kirschaum, chirurg J. Excelencyj feldmarszałka hrabiego Moltkego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Königl. Berger-Realgymnasium und Vorschule zu Posen.

Die Aufnahmeprüfung, zu welcher Geburts-, Impf-, bzw. Wiederimpfungsschein, Abgangszeugnis mitzubringen ist, findet **Montag, den 13. October 9 Uhr,** der Wiederbeginn des Unterrichts am folgenden Tag 8 Uhr statt. (368)

Director **Dr. Geist.**

Plaszcz nieprzemakalne
nieprzemakalne
w najnowszym deseniech po ceniech naj-
niższych polski
W. A. Kasprowicz
Fryderykowska ul. 5
Poznań.

Ustawy

Arcybractwa Matek chrześcijańskich

pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej w Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, tudzież Formuły przyjęcia do tegoż Arcybractwa ma na składzie i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Biedni Niewolnicy murzyńscy!

Wykład **O. Fr. Ksaw. Geyera**, misjonarza afrykańskiego, o chrześcijaństwie, islamie i niewolnictwie w Afryce, miany w Poznaniu dnia 31 lipca 1890, z przypiskami tłumacza **Ks. Dr. Kubowicza**, in 8-vo.

Cena za egzemplarz 15 fen. z przesyłką 20 fen., 50 egzpl. z przesyłką 5,50 m., 100 egzpl. z przesyłką 9 mrk.

Obrazki Księży Murzyna i O. Geyera, misjonarzy afrykańskich in 8-vo po 5 fen., 50 egzpl. 2 m., 100 egz. 3,25 z przesyłką. Kto nadesłanie 6,50 otrzyma odwrotnie 50 egz. Wykładu i 50 obrazków; za nadesłaniem zaś 10,25 odbierze 100 egzpl. Wykładu i 100 obrazków.

Wykład po niemiecku w tej samej cenie.

Adresować wprost do

Drukarni Kuryera Poznańskiego

Poznań, św. Marcin nr. 16.

W. A. Kasprowicz
Fabryka wyrobów z czarnej gumy i bandaży — Skład tow. gumowych i chirurg. instrumentów
ma handel swój znacznie powiększony tylko przy ul. Fryderykowskiej
Nr. 5, (143)
naprzeciw placu Sapieżyńskiego, obok poczty.

Paweł Wuitek.

Hurtowny handel win we Wrocławiu.

Poleca swój dobrze assortowany skład win węgierskich, czerwonych, reńskich i szampańskich, jak również (363)

wina mszalne.

Cenniki na życzenie przesyłam franko.

Subscriptions-Einladung auf ein anerkannt vorzügliches Bilderwerk.
Zu beziehen durch alle Buchhandlungen.



Denkmäler der Kunst.

Zur Uebersicht ihres Entwicklungsganges von den ersten künstlerischen Versuchen bis zu den Standpunkten der Gegenwart.

Bearbeitet von Prof. Dr. **Wilh. Lübke** und Prof. Dr. **E. v. Sühow.**

203 Tafeln (darunter 7 Farbentafeln) quer folio nebst erklärendem Textband in Leinwand. Mit circa 2400 Darstellungen.

6. revidierte und bis auf die Gegenwart fortgeführte Auflage.
Klassiker-Ausgabe. Prachttausgabe in Stahlstich.
36 Lieferungen à M. 1. — 36 Lieferungen à M. 2. —
= Früherer Preis M. 160. —

Die „Denkmäler der Kunst“ bieten bei tadelloser, hochleganter Ausstattung das Wichtigste und Schönste, was im Bereiche der Kunst geschaffen wurde. Es ist durch dieselben Jedermann jetzt Gelegenheit geboten, um einen ganz enorm billigen Preis in den Besitz eines großartigen Kunstmuseums zu gelangen.

Zum lohnendsten Vertrieb werden noch weitere Agenten und Colporteurs gesucht.
Paul Neff, Verlagsbuchhandlung in Stuttgart.

Heyducki & Eichstaedt

(121) polecają
komże, alby, birety,
kołnierzyki i obojezyki,
po cenie umiarkowanej.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

Na sezon wiosenno-latowy polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych

Materje welniane na suknie, czarne i kolorowe
w wyrobach najnowszych.

Jedwabie czarne i kolorowe,
Firanki — Kobierce,
Materje meblowe, Płótna, Słotowizne, płócienna na posciel,
Kołdry watowane
Bieliznę męską — Krawaty — Flanelę

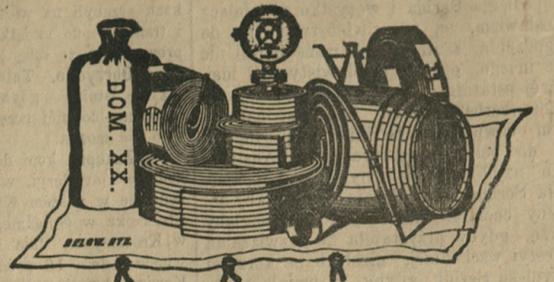
Na życzenie wysyłamy próby na prowincyę.

J. & T. KAMIENSKI,
skład bławatny i fabryka bielizny męskiej
Poznań, Stary Rynek 73, dem Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska. (181)

73 u o s e t n z o r p o d 73

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI, PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płacnty, derki na konie
polecają (165)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmska ulica 21.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białej i kolorowej porcelany i ang. fajansu, Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (132)

Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancją dobrego palenia, Alfendel stołowa „Christofa“.

Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca w największym wyborze specjalny skład porcelany, szkła i lamp

B. Szulczewskiego,
Plac Wilhelmski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Urzędnik gospod.
kszt. Jęcony na akademiach rolniczej z 14-to letnią chlubną praktyką w pierwszorzędnym niemieckich i polskich gospodarstwach, w obecnym 4 lata, szuka miejsca odpowiedniego, pretensje skromne.
Drwęski i Langner,
(356) W. Rycerska ul. 10.

Osoba
w średnim wieku, znająca się dokładnie na gospodarstwie i kuchni pańskiej poszukuje umieszczenia od 1 października do dworu lub na probostwo. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać do p. **Heibich w Poznaniu, ul. Jeznicka 5.** (332)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobrą swę sprządać lub kto chce dobrą kupić, niech się tylko z zażalaniem zgłosi do **Agentów doboru LICHTA w Poznaniu**
Zakończona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprządających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Pensjonat.
Powiększając od św. Michała r. b. pomieszkaniem, mogą jeszcze przyjąć **kilku uczniów** utęjszych wyższych zakładów naukowych na **stół i stancya** pod przystępnymi warunkami. Staraniem mojem jest aby pensjonarze moi mieli ścisły do zór, troskliwą opiekę, skuteczną pomoc w naukach i otrzymywali co rok promocyę. Zarazem **udzielam lekcyj prywatnych** w domu i poza domem, oraz **przysposabiam do gimnazjów.** Celem ograniczenia liczby pensjonarzy od powiednio do nowego mieszkania proszę o **wczesne zgłoszenia.**
T. Woliński,
b. nauczyciel gimnazyalny.
Wielkie Garbary 55, I p. tuż obok gimnazjum. (315)

Organista
żonaty, młody i trzeźwy, któryby mógł pomagać w gospodarstwie, obecnie w miejscu poszukuje posady od s. Michała lub Nowego Roku. Zgłoszenia do Eksped. Kuryera Poznańskiego sub C. P. 352.

Gospodyni
w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie domowym i wiejskim, przytem na doskonałej kuchni, poszukuje miejsca na probostwo. Oferty przyjmuje pani **Kamyszek** w Poznaniu, Sty Marcin 5.

Sprzedaż tryków
z mej owczarni
czystej krwi **Negretti**
zacnie się 15 września.
Hówiec (Nitsche)
pod Czempiniem
dworzec kolei żelaznej.
(284) **Lehmann.**